Cena 1.50 zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO



„Zrzesz Kaszebskô" wychodzi trzy razy w tygodniu.
Dodatek literacko-naukowy „Checz" ukazuje się w każdym numerze sobotnim.
Prenumerata: Miesięcznie 15 zł. Cena numeru pojedynczego 1.50 zł.

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium: Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, F. Szreder, F. Kowalski.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszebskô".
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 30.

Rok VIII. Wejherowo, wtorek 27 listopada 1945 r. Nr. 24

Brunon Richert

Myśli o kaszubskiej rzeczywistości.

II. Istotne zagadnienia ogólnopolskie

Zanim przejdziemy do omówienia zagadnień ściśle dotyczących naszego terenu musimy dotknąć zagadnień natury ogólnopolskiej. Przecież Kaszubi są Polakami, żyją i działają w ramach polskiej rzeczywistości dorzucając do całości życia polskiego i swój skromny udział.

Różne istnieją zapatrywania i przewidywania nad kierunkiem rozwojowym obecnej rzeczywistości kraju.

Jedni uważają, że rzeczywistość obecna jest tylko krótkotrwałym etapem przygotowującym formalną i faktyczną dyktaturę P. P. R.

Inni czekają na jakiś cud i przewrót w stosunkach międzynarodowych, który w dalszej konsekwencji odmieniłby również polska rzeczywistość. Inni wreszcie są przekonani, że obecny okres to zapoczątkowanie rewolucji socjalno-politycznej, i że rewolucja ta wnika w całokształt życia wewnętrznego narodu.

Pogląd pierwszy i drugi sprawia, że ludzie, którzy tak myślą, przebywają duchowo zagranicą. Jeśli zaś przebywa się duchowo zagranicą, to niepodobna działać w kraju. Pierwszy i drugi pogląd, wywoluje w konieczności umiejszenie żywotności polskiej.

Poglądy pierwszy i drugi są pozbawione wszelkiej podstawy w dokonywujących się obecnie procesach politycznych Państwa Polskiego. Dyktatura P. P. R. wogóle nam nie grozi. Jeśli zaś chodzi o sytuację międzynarodową to politycy wielkich mocarstw mają jedno wielkie pragnienie, długotrwały pokój. Zrozumiały bowiem narody czem jest krwawa kąpiel wojenna.

Jedynym realnym jest pogląd, że wchodzimy w okres zasadniczych przemian społeczno-politycznych, których oddawna Polsce było potrzeba. Przemiany te nie są nam narzucone z góry ale dokonywują się według potrzeb narodu i państwa polskiego i tylko dobro Polski mają na celu.

Uznanie dokonywujących się w Polsce przemian za proces korzystny dla Polski stawią przed wszystkimi obywatelami uznanie pewnych zasadniczych postulatów.

1. Przede wszystkiem trzeba podkreślić przemiany socjalno-gospodarcze. Dobrze się stało, że trzeszczą podwaliny kapitalistycznego ustroju społecznego bo ustrój ten wydał nam tłum nędzarzy i był jedną z przyczyn obecnej wojny.

Zniszczony został wielki kapitał zniszczone trusty i kartele, Istnieje własność prywatna a średni i drobny kapitał mają możność rozwoju.

2. Przed każdym Polakiem, przed każdą grupą społeczną, przed całym państwem stoi w obecnej rzeczywistości kwestia odbudowy jako konieczność naczelna. W Polsce nieodbudowanej nie ma żyć sposobu — można w niej tylko częściowo wegetować. Z tego zaś wynika narodowy nakaz pracy skierowania wszelkich twórczych sił polskich do odbudowy kraju.

3. Musimy dojść do krystalizacji zrozumienia wartości demokracji. Musimy zrozumieć, że warunkiem pełnego rozwoju każdego obywatela jest danie możności wyboru między dobrem i złem bez żadnego mechanicznego nacisku. Jedynie demokracja daje właściwą wolność obywatelską.

4. Musimy zrozumieć, że obecne przemiany socjalno-gospodarcze nie są przeciwne nauce katolickiej.

Nakaz walki o sprawiedliwość społeczną jest zupełnie podstawowym obowiązkiem, jeśli się naprawdę po katolicku czuje i myśli.

Dlatego też każdy katolik obecnym przemianom społeczno-gospodarczym winien przyklasnąć. Ponadto w państwie demokratycznym wolność Kościoła i religii jest zapewniona.

Obowiązkiem i prawem każdego Polaka jest walczyć o nowe wartości polskie. Musimy kontynuować heroiczne tradycje polskiej walki zbrojnej ostatniej wojny, wytrwałą pracą, budowania nowej rzeczywistości.

Bevin za nową konferencją mocarstw

LONDYN (rad). — Attlee zapoczątkował dwudniową debatę nad polityką zagraniczną Anglii. Pierwsza i druga wojna światowa — oświadczył Attlee — nie może znaleźć powtórzenia, inaczej cywilizacja uległaby zagładzie. Organizacja Zjednoczenia Narodów jest organizacją, leżącą w interesie wszystkich narodów świata, którym zależy na utrzymaniu pokoju i niedopuszczeniu do wojen. Organizacja ta winna ucieleśnić prawo i cieszyć się zaufaniem wszystkich narodów.

Skoro organizacja Zjednoczenia Narodów stanie się przewodnikiem narodów, coraz mniejszą rację bytu będzie miał egoizm, któremu w jakikolwiek sposób wyciągnąć trzeba będzie żądło. Związek Radziecki powinien brać we wszystkich poczynaniach pełny udział. Nieporozumienia, jakie zaszły ostatnio, powinny być zlikwidowane, gdyż pragniemy gorąco przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, pragniemy, by była ona tak [illegible] Stanami Zjednoczonymi. A[illegible] sunkom zawartym przez Z[illegible] ją Związkowi Radzieckiemu nasze stosunki zawarte z sąsiadami zachodnimi — mówił Attlee. Najpilniejszą potrzebą chwili jest zwołanie nowej konferencji Mocarstw.

LONDYN (rad). — W Izbie Gmin minister spraw zagranicznych Bevin oświadczył, że dla wyjaśnienia szeregu spraw między Anglią, Ameryką i Związkiem Radzieckim należałoby wyznaczyć nową konferencję tych państw. W szczególności winny Stany Zjednoczone i Zw. Radziecki otwarcie wypowiedzić się, czy i jakie mają jeszcze żądania terytorialne i sprawy te winny być przedyskutowane. Jeśli mocarstwa wypowiedzą się jasno w tej kwestii, to nie będzie powodu do podejmowania jakichkolwiek poczynań jednej strony, które musiałyby wywołać reakcję drugiej strony.

Z kolei Bevin omówił politykę zagraniczną rządu angielskiego w stosunku do Francji. „Witamy z zadowoleniem — mówił Bevin — nowy rząd gen. de Gaulle i zapewniamy, że gotowi jesteśmy do koleżeńskiej z nim współpracy.

Mówiąc o Polsce, min. Bevin oświadczył, że istnieją wszelkie dane, że Polska dąży z całych sił do odbudowy [illegible]ego niepodległego bytu w oparciu o przyjazne stosun[illegible] Związkiem Radzieckim.

[illegible] minister wyraził nadzieję, że regent postępowanie swoje podda rewizji i pozostanie dla dobra Grecji na swoim stanowisku. „Chciałbym widzieć tego — mówił Bevin, którzyby dziś podjął się przeprowadzenia plebiscytu w Grecji".

Hitler sfałszował testament Hindenburga

Trzeci dzień procesu w Norymberdze

NORYMBERGA (rad). — Odczytane w trzecim dniu dokumenty, udawadniające winę oskarżonych, dotyczyły pierwszego okresu panowania hitleryzmu. M. in. złożony został trybunałowi protokół z pierwszego posiedzenia Reichstagu, po dojściu Hitlera do władzy, z miesiąca marca 1939 r. Wynika z niego, że Frick, będący wówczas ministrem spraw wewnętrznych, zapowiedział bezapelacyjną walkę komunistom. Zapowiedź ta znalazła potwierdzenie na jednym z późniejszych posiedzeń, kiedy Frick oświadczył, że komunistów „zlikwiduje się" w obozach koncentracyjnych. I faktycznie krótko po tym powstały w Niemczech pierwsze obozy koncentracyjne.

Z dalszych dokumentów okazuje się, że ministerstwo obrony powstało w Niemczech już w 3 miesiące po dojściu Hitlera do władzy, a funkcjonowało najzupełniej normalnie od maja 1935 r.

Narodowy socjalizm walczył z Kościołem. Wynika to z wypowiedzi sekretarza Hitlera, Bormanna, który oświadczył: „Naród, a zwłaszcza młodzież, musi być oderwana od kościoła i duchownych. Gdy idee chrześcijańskie zastąpimy ideami naszymi, więcej wartościowymi, wtedy młodzież sama nie będzie chciała nic wiedzieć o chrześcijaństwie".

Protokół Fricka z roku 1934 mówi o pierwszym nielegalnym czynie partii hitlerowskiej, a mianowicie o t. zw. „Puczu Roehma". Wtedy to poraz pierwszy ujawniła swą działalność słynna „SS" Himmlera Za stłumienie puczu w północnych Niemczech odpowiedzialny był Goering, a w południowych Himmler. W krwawej tej rzezi zabito 1000 osób. Frick pisze w swoim sprawozdaniu: „Zabito ich bez sądu i tak, jak ich zastano". Ofiarą padli nie tylko spiskowcy, ale około 100 osób, które przy tej okazji „usunięto", jako niewygodne dla reżimu hitlerowskiego jak Schleichera i Strassera.

Wśród dokumentów znalazł się również zrekonstruowany testament prez. Hindenburga, który na łożu śmierci ostrzegał naród niemiecki przed poddaniem się dyktaturze, wzywając do powrotu do ustroju monarchistycznego. Na zarządzenie Hitlera testament ten został sfałszowany w ten sposób, że Hindenburg losy narodu niemieckiego składa w ręce „fuehrera". Hitler oświadczył wtedy, że monarchia zostanie przywrócona w Rzeszy, gdy tylko „zaprowadzi porządek".

Oskarżyciel Robert Story, występujący w imieniu Stanów Zjednoczonych, odczytał zaręczenie w miejsce przysięgi szefa biura tajnych dokumentów dyplomatycznych, który dokumenty te złożył do dyspozycji Trybunału. Stwierdza on, że identyfikacją dokumentów ułatwiły własnoręczne notatki oskarżonych. Cała korespondencja Ribbentropa np. znaleziona została w zamurowanym schowku zamkowym. Aby nie przeciążać sądu ze wszystkich ważnych dokumentów poczynione będą fotokopie które otrzymają również obrońcy do wglądu.

Oskarżeni wykazują żywe zainteresowanie dla odczytywanych dokumentów. Hess najzupełniej wyzbył się apatii i przechylony przez balustradę, chciwie słuchał treści dokumentów. Niektórzy oskarżeni, jak Keitel, Fritsche, Jodl a szczególnie Sauckel, zdają się być tak podnieceni chęcią dorzucenia swoich uwag, że poprostu widać, jak całą siłą woli powstrzymują się od zabrania głosu. Jedynie Speer siedzi apatyczny i zdaje się traktować proces jako zło konieczne. W pewnym momencie wziął nawet do ręki książkę i czytał. Wogóle robi wrażenie, jakby był zdumiony faktem, że musi siedzieć na sali jako przestępca wojenny...

NORYMBERGA (FA). — W czwartym dniu rozprawy przewodniczący Trybunału oświadczył na wstępie, że w sobotę procesu nie będzie i że przerwa ta zostaje zarządzona dla umożliwienia obronie zapoznania się z mate-

riałem dowodowym i treścią złożonych przed trybunałem dokumentów obciążających oskarżonych.

Z kolei obrońca Keitla oświadczył, że zarzuty, stawiane Keitlowi, są nieistotne, bowiem był on w rzeczywistości ministrem Rzeszy tylko z imien[illegible]rona stale podkreśla fakt, że procedura norymberska, prowadzona wedle wzorów angielskich, nastręcza obrońcom duże trudności, gdyż nie są oni z procedurą tą dostatecznie obeznani.

Odczytywanie oskarżenia przez sędziego Lawrenca, poparte odnośnymi dokumentami, potrwa więcej, niż tydzień. W kolejności oskarżenia odczytają delegaci Anglii, Francji i Związku Radzieckiego.

Po południu sędzia Lawrence odczytał dokumenty, z których wynika, że Schacht kierował akcją finansowania zbrojeń i przygotowań do wojny.

Znòw przesilenie w Grecji

ATENY (rad). — W dniu dzisiejszym ustąpił gabinet grecki Panayotisa Kannepolousa po niespełna trzytygodniowym urzędowaniu.

Arcybiskup Damaskinos, regent Grecji, zwołał byłych premierów i przywódców politycznych na naradę i zażądał od nich pojednania się w imię dobra państwa i wyrażenia poglądów na sprawę ewentualnego utworzenia rządu jedności narodowej.

Hektor Mac Neil, brytyjski podsekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych, który zamierzał opuścić Ateny w dniu jutrzejszym, odłożył swój wyjazd do Londynu.

Greckie polityczne źródła donoszą, że Wielka Brytania odroczyła na trzy lata plebiscyt w sprawie powrotu króla Jerzego.

Jednocześnie rząd brytyjski uwarunkował dalszą pomoc finansową dla Grecji utworzeniem silnego rządu jedności narodowej.

Arcybiskup Damaskinos miał poinformować byłych premierów o tych decyzjach brytyjskich.

Rewolucja
w południowej Persji

LONDYN (rad). — W Persji, w północno-zachodniej prowincji Azerbejdżanu, wybuchła rewolucja.

Z Teheranu donoszą, ze w dniu wczorajszym ostre walki rozgorzały w Mianeh. W Zendżan Astara i w Ardabil panuje spokój. Mówią o walkach w Tebrizie, stolicy prowincji, lecz pogłoski te nie znajdują potwierdzenia.

LONDYN (rad). — Brytyjski rzecznik dla spraw perskich w Londynie twierdzi, że oddziały perskie, lotnictwo i tanki są w pełnym pogotowiu bojowym i w każdej chwili mogą wziąć udział w walce, jeżeli zajdzie potrzeba. Jeśli marsz rewolucjonistów na Teheran nie zostanie wstrzymany, zachodzi możliwość, iż rząd będzie musiał opuścić miasto i ukryć się na południu.

MOSKWA (PAP). — Dziennik moskiewski „Izwiestia" w artykule pt. „Wypadki w Iranie północnym" pisze, że ostatnio w wielu okręgach północnego Iranu odbyły się wybory do organów samorządowych. Północna część Iranu, Azerbejdżan była widownią licznych zgromadzeń, urządzanych przez liczne warstwy ludności. Mieszkańcy Azerbejdżanu nie mogli do niedawna zakładać szkół w swoim ojczystym języku, ani wydawać książek i dzienników. Jest rzeczą zrozumiałą, że z okazji wyborów samorządowych ludność Azerbejdżanu dążyła do wprowadzenia w szkołach języka irańskiego, do utworzenia sądów lokalnych, również z językiem ojczystym oraz innych instytucji samorządowych, któreby uwzględniały jej dążenia narodowe. Ludność żąda elementarnych praw demokratycznych. Jednakże tendencje separatystyczne są jej obce.

Attlee znów w Londynie

LONDYN (rad). — Premier Attlee wrócił z Kanady do Anglii. Opuszczając Kanadę, premier oświadczył m. in.: „Idziemy z podniesionym czołem w przyszłość, przyszłość pełną niebezpieczeństw, ale i przyszłość wielkich możliwości". W czwartek Attlee brał udział w wielkiej debacie na temat angielskiej polityki zagranicznej w Izbie Gmin.

Oświadczył on, iż przemawia w tej pierwszej fazie debaty, aby jak najwcześniej złożyć sprawozdanie z podróży do Stanów Zjednoczonych i Kanady i uzupełnić do pewnego stopnia wspólny komunikat w sprawie energii atomowej, wydany przez prezydenta Trumana, premiera kanadyjskiego Mackenzie Kinga i przez niego samego. Attlee powiedział, iż sam nie miał zbyt wiele czasu na przygotowanie się, ponieważ powrócił dopiero we wtorek po przelocie z Kanady. Wskutek tego ograniczył się do głównych zagadnień, które stanowiły ośrodek jego działalności na zachodniej półkuli. Wyjaśnił, że rząd nie zamierza jednak ograniczać całej debaty do tego jedynie zagadnienia. Aczkolwiek główny temat rozmów waszyngtońskich dotyczył energii atomowej, przedyskutował on oczywiście z prezydentem Trumanem i Byrnesem także inne sprawy wspólne, interesujące oba kraje.

„Jestem zupełnie pewien — powiedział Attlee — że w Stanach Zjednoczonych zdają sobie w pełni sprawę, iż w Izbie Gmin nie będzie różnic zdań, co do pragnienia Wielkiej Brytanii, aby uprawiać jaknajdalszą współpracę w zagadnieniach światowych z wielką republiką po tamtej stronie Atlantyku. W Kanadzie zaś oświadczyłem szczerze, wobec jakich trudności stoimy".

„Organizacja Narodów Zjednoczonych — mówił Attlee w dalszym ciągu — powinna stać się tym narzędziem, które potrafi przeprowadzić zasadę poszanowania prawa i uniemożliwić wojnę. Zastosowanie ujawnienia tajników energii atomowej dla wszystkich narodów przedstawia oczywiście ogromne trudności, lecz żadne z państw nie powinno być traktowane odmiennie".

Dlaczego Islandia odmowiła
wydzierżawienia baz wojskowych Stanom Zjednoczonym?

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass [illegible] rym czytamy:

„Stany Zjednoczone zwróciły się do Islandii z prośbą o wydzierżawienie na dłuższy okres czasu części terytorium islandzkiego w celu zorganizowania tam baz wojskowych. Chodzi tu przede wszystkim o wielkie lotnisko, położone w odległości 90 km od stolicy Islandii Rejkjawika. Jak wiadomo, Stany Zjednoczone przywiązują nadzwyczaj wielką wagę do zabezpieczenia sobie punktów strategicznych, które mogą zwiększyć bezpieczeństwo i stan pogotowia obronnego kontynentu amerykańskiego. Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że Islandia odmówiła oddania tych baz do wyłącznej dyspozycji jednego z wielkich mocarstw, ale zgodziła się oddać je do dyspozycji Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jednocześnie Islandia oświadczyła, że pragnie brać udział w pracach tej komisji Organizacji Narodów Zjednoczonych, która zajmie się rozpatrzeniem tej sprawy. Jest to jedyna rozsądna odpowiedź jaką mogła dać Islandia. Jedynie Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna zajmować się sprawą przyznawania baz, gwarantujących bezpieczeństwo tego lub innego mocarstwa.

Bazy w Islandii mają takie same znaczenie dla Stanów Zjednoczonych jak i dla Związku Radzieckiego. Dlatego też jedynie jest do przyjęcia wspólne rozpatrzenie tej kwestii".

W konkluzji dziennik zaznacza, że rozstrzygnięcie sprawy baz wojskowych w Islandii ma również ogromne znaczenie dla Norwegii.

O co idzie?

J. WILLMA

Człony ciała

Z czasów uczniowskich pamiętm taką czytankę:

„Kiedyś człony ciała człowieka straciły chęć służyć sobie wzajemnie i postanowiły, tego już więcej nie czynić! Nogi powiedziały: „Dlaczego tylko my musimy nosić ciało dla wszystkich? Postarajcie się sami o nogi, jeżeli chodzić chceciel — Ręce mówiły: „Dlaczego my tylko musimy pracować dla wszystkich? Postarajcie się o ręce, jeżeli wam są potrzebne! — Usta mruczały: „Bylybyśmy głupcami, gdybyśmy zawsze przeżuwały dla żołądka, by wygodnie sobie trawić mógł, kamu potrzebne są usta, niech sam się o nie stara!"

Oczom także zdawało się dziwnym, że tylko one same ciągle stróżować miały dla ciała i dla niego patrzeć. Tak powiedziały i pozostałe człony ciała i jedne wypowiedziały służbę drugim.

Co się stało?

Ponieważ nogi nie chodziły, ręce nie pracowały, usta nie przeżuwały, oczy nie patrzały, całe ciało we wszystkich członach swych zaczęło więdnąć i obumierać powoli.

Teraz człony poznały jak głupio sobie postąpiły i zgodziły się, że to w przyszłości już się powtórzyć nie miało. Odtąd znowu sobie służyły wzajemnie, wyzdrowiały i stały się silnymi, jakimi były przed tym".

Głęboki sens: Każdy musi wytrwać przy swojej pracy, by całość mogła żyć. Nie tylko do ciała ludzkiego prawda ta się odnosi: W rodzinie, w państwie każdy ma swoje zadanie, a gdy wszystko zgodnie pracuje, to „w jedności siła".

Ale nasza krótka czytanka zawiera inną jeszcze prawdę, niemniej głęboką. Aby to udowodnić zmienimy nieco orzeczenie pierwszego zdania i teraz tak czytamy:

„Kiedyś człony ciała straciły chęć, robić zawsze to same i postanowiły, tego już więcej nie czynić. Nogi powiedziały: „Dlaczego zawsze mamy chodzić? Odtąd będziemy pracować." — Ręce powiedziały: „Dlaczego zawsze mamy pracować?" „Odtąd będziemy chodzić!" — Usta mruczały: „Zawsze mamy przeżuwać?" Odtąd będziemy wygodnie trawić jak to czyni żołądek!" A oczom znudziło się patrzenie, postanowiły odtąd próżnować. Podobnie powiedziały i pozostałe człony ciała i każde z nich zabrały się do innej niż dotąd roboty.

Co się stało?

Ponieważ nogi pracowały, ręce chodziły, usta trawiły, oczy przeżuwały, całe ciało w innych członach się kaleczyło i zaczęło wariować! Teraz człony poznały, jak głupio sobie postąpiły i zgodziły się, że to w przyszłości już powtórzy? się nie miało. Odtąd każde z nich wróciło do dawnej swej pracy. Człony wyzdrowiały, ciało przestało wariować i wszystko znów żyło jak przed tem.

Prawda, to drugie, zmienione nieco opowiadanie wariackim się wydaje. A jednak w życiu jak często tak się dzieje, tak często, że nieraz wcale nie zdajemy sobie sprawy, dlaczego ludzie po wariacku postępują.

O co chodzi?

Wyznaczone nam jest nie tylko miejsce lecz i rodzaj pracy. Powstanie chaos, jeżeli na odpowiednich miejscach nie ma odpowiednich ludzi.

Szczęścia nigdy nie dogonimy gdzieś, czeka ono na nas raczej tam, gdzie urodziliśmy się, gdzie ziemia ojczysta wzywała nas do pracy i pracę taką a nie inną nam przydzieliła. Jak ptaszek śpiewa koło gniazda swego, tak człowiek, tak i Kaszuba wraca do swych ojczystych pagórków i zadumanych jezior, jeżeli fala żywiołowa go uprowadziła.

Nieszczęśliwy ten, którego życie wyrzuciło z rodzinnych stron. Trzebe śpieszyć z pomocą, by się oswoił.

Przegląd prasy

Szczera wypowiedź

W związku z dwudniowym pobytem Premiera Rządu Jedności Narodowej w Bydgoszczy „Ilustrowany Kurier Polski" pisze:

„Przedstawiciele społeczeństwa pomorskiego reprezentujący wszystkie jego warstwy, przedłożyli Premierowi swoje żale i troski i żądali od Niego jasnych i wyczerpujących odpowiedzi. Szef rządu nie uchylił się od tego i dał pełny wyraz swemu oraz stanowisku rządu na temat palących zagadnień.

Nie ukrywając tego, że w kraju jest źle, Premier stwierdził, że poprawa stosunków zależy od współudziału całego społeczeństwa w akcji odbudowy oraz ustawicznego wysiłku zmierzającego do zlikwidowania nędzy i wszelkich innych niedomagań.

A więc przede wszystkim Premierowi znane jest ciężkie położenie wsi polskiej i katastrofalny stan inwentarza. Rząd czyni wszystko, aby ten stan zmienić. Wicepremier Mikołajczyk został upoważniony do zakupu koni w Kanadzie. Również zbadano możliwość zakupu krów w Danii, a nawet w Ameryce.

Dużą wagę przywiązuje Premier do poprawy warunków życia świata pracy. Podwyżka uposażeń nie rozwiąże zagadnienia. Budżet i troska o utrzymanie wartości pieniądza nie pozwalają na dalsze zwiększanie wynagrodzeń. Spowodowałoby to inflację i jeszcze większe zubożenie budżetu klasy pracującej. Rozwiązania trzeba szukać gdzie indziej, mianowicie w poprawie warunków aprowizacyjnych przez zwiększenie przydziałów, zakup zboża zagranicą, zwiększenie dostaw UNRRY oraz usprawnienie i rozbudowę transportu. To ostatnie zagadnienie jest tym bardziej palące, że brak transportu grozi nawet zahamowaniem dostaw UNRRY. Premier dodał przy tym, że Polska ma otrzymać większą pożyczkę w Ameryce, co ułatwi rządowi realizację zamierzeń gospodarczych.

Przechodząc do omówienia nieprawości, jakie się dzieją w kraju, Premier przytoczył szereg ponurych faktów. Maszyniści kolejowi na utrzymanie parowozu pod parą otrzymują dziś węgla więcej, niż przed wojną, a jednak są wypadki, kiedy parowozy gasną z rzekomego braku węgla. Panuje u nas przerost machiny biurokratycznej. Gdy dawniej starostwo zatrudniało 15 urzędników, dzisiaj ma ich 200, a dla tych dwustu uruchamia się specjalny wydział aprowizacyjny dla stołówek itp. Tymczasem nam nie potrzeba „pisarków biurokratów", ale samodzielnie pracujących i myślących urzędników. „Kancelista-biurokratek" to nie zawód. Czynności jego może spełniać maszyna. Zawodem natomiast jest dobra stenografistka czy maszynistka. Należy skończyć z „pasożytami—biurokratami". Wkrótce rząd zwolni 20 tys. osób z obsługi kolejowej, by zapobiec kradzieżom.

„Głowy nam w rządzie puchną", obywatele, — powiedział Premier — od nadmiaru trosk i kłopotów. Ale mówimy sobie: „Musimy wytrwać!"

Wyjaśnienie wicem. Wolskiego w sprawie repatriacji Polaków zagranicy

Wiceminister Wolski udzielił przedstawicielowi „Rzeczypospolitej" wywiadu na temat repatriacji Polaków.

W toku rozmowy wiceminister ujawnił, że przybyło do Polski z terenów przyłączonych do Związku Radzieckiego ogółem 735 tys. osób.

Oczekuje jeszcze ponad 700 tys. ludzi z tych terenów.

Sprawa powrotu Polaków, przebywających na terenie Z. S. R. R. rozwiązywana jest opcyjnie: akcja ta miała być zakończona do 1 listopada br. Ponieważ jednak nie wszędzie zdołano przeprowadzić odpowiednie formalności, termin przedłużono do 1 stycznia 1946 r. Wiceminister Wolski zaprzeczył plotkom, jakoby zdemobilizowani żołnierze, którzy przybywają do swych rodzin na terenie ZSRR nie mieli prawa powrotu wraz z rodzinami do kraju.

Na pytanie ilu w przybliżeniu Polaków przebywa obecnie w głębi Związku Radzieckiego wiceminister Wolski odpowiada: „Wobec niezakończonej dotąd akcji repatriacyjnej trudno jeszcze określić ich liczbę. Rozpoczęcie zorganizowanej repatriacji z tamtych obszarów w postaci pierwszych transportów powinno nastąpić w tym roku, przy czym w pierwszej kolejce znajdą się rodziny wojskowe.

Jeżeli chodzi o repatriację z Zachodu, to dotychczas ze wszystkich stref okupacyjnych w Niemczech przybyło 343.000 Polaków. Do Szczecina począwszy od 15. 11. przyjeżdża po 4.500 ludzi dziennie. Od 1 grudnia br. statkami do Gdańska przybywać ma 16.000 tygodniowo.

Wszyscy repatrianci otrzymują w drodze pomoc niezależnie od zaopatrzenia pieniężnego, opiewającego już na sumę 17 milionów 392 tys. złotych.

Jeżeli uda się utrzymać obecne tempo, to już w styczniu zasadnicza masa repatriantów powinna się znaleść w kraju.

„Jakie są możliwości powrotu do kraju Polaków przebywających w Wielkiej Brytanii

Specjalny komitet zajmuje się sprawą repatriacji Polaków z Anglii. Pewne transporty ludności cywilnej z Anglii zaczną przybywać zaraz po zakończeniu ewakuacji z okupowanej strefy angielskiej. Następnie rozwiązana zostanie kwestia powrotu do kraju Polaków z Bliskiego Wschodu. Przeprowadzenie tej akcji planowane jest na kwiecień. W związku z tym organizuje się w tej chwili specjalna komisja, która wyjedzie do Kairu".

W Anglii, nie licząc wojska, przebywa około 9 tys. emigrantów.

Akcja repatriacyjna powinna wkrótce objąć wszystkie kraje europejskie i poza europejskie.

Z życia ziemi kaszubskiej

GDYNIA

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO W WYŻSZEJ SZKOLE HANDLU MORSKIEGO. W Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Gdyni odbyła się uroczysta inauguracja pierwszego roku szkolnego. Na wszystkich trzech kursach rozpoczęte zostały normalne wykłady. W bieżącym roku szkolnym na pierwszy kurs zapisało się 220 osób, na drugi — N5 i na trzeci około 20. Bieżący rok szkolny jest pierwszym oficjalnym rokiem istnienia Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Gdyni. W czasie okupacji wykłady z dziedziny handlu morskiego prowadzone były nielegalnie w Warszawie.

W uroczystości inauguracji pierwszego roku szkolnego wzięli udział przedstawiciele sfer portowych, marynarki handlowej, władz państwowych i samorządowych z wojewodą gdańskim, ob. Okęckim na czele.

WEJHEROWO

— POWIATOWY OŚRODEK KRZEWIENIA KULTURY I SZTUKI. W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie przedstawicieli władz i inteligencji Wejherowa, celem założenia Powiatowego Ośrodka Krzewienia Kultury i Sztuki.

Po ożywionej dyskusji uchwalono statut ośrodka, postanowiono założyć Dom Kultury Kaszubskiej w Wejherowie i wyłoniono władze ośrodka: Powiatową Radę Kultury i Sztuki i Komitet Organizacyjny Domu Kultury. Na Dom Kultury wybrano tymczasowo budynek przy kościele poewangelickim a postanowiono starać się o przyznanie na tecel pałacu Kayserlinga wraz z parkiem, który zajmuje obecnie Powiatowa Komenda Milicji Obywatelskiej, a który najlepiej nadaje się na umieszczenie w nim ośrodka kultury.

W Domu Kultury ma mieścić się muzeum kaszubskie. czytelnia i biblioteka publiczna.

Postanowiono zwrócić się z apelem do społeczeństwa o poparcie prac ośrodka przez wpisanie się na członków czynnych lub wspierających i przez zaofiarowanie książek do czytelni.

Do Powiatowej Rady Kultury i Sztuki wybrani zostali ob. ob.: mgr. Wieliński jako prezes następnie ob. Chwastowska, Jucha, Kurzętkowski, Ogórek, Richert, Staniewski i Szreder.

W skład Komitetu Organizacyjnego Domu Kultury weszli: dr. Sławowiak, Westfal Jan, prof. Luterek, Szczęsny, inż. Witkowski i ref. Kultury i Sztuki ob. Szreder.

KARTUZY

Z życia Kaszubów przed wojną w Kartuzach

Kartuzy, serce Kaszub, gdzie mieszkał dr. Majkowski i skąd wychodziła „Zrzesz Kaszebskô", tętniły przed wojną cichą i w plon obfitą pracą dla idei kaszubskiej. Coraz szersze kręgi dołączyły się do tego żmudnego, a jakże wdzięcznego wysiłku.

W lipcu 1937 r. „Studenckji Part Mjełotników Kaszebskji Zdrzadnji w Kartuzach" wystawił — wjidzawjisko — „Hanka so żeni" ks. Bernarda Sychty. Była to premiera, która stała się prawdziwą manifestacją. Obecnymi byli wszyscy wielcy Kaszubi z dr. Majkowskim na czele.

20 kwietnia 1938 r. ukonstytuowało się na Walnym Zebraniu „Koło Akademików Kaszubów" z A. Arendtem jako prezesem. Na tym zebraniu w długim przemówieniu przedstawił Aleksander Labuda — dejologię zrzeszińców. — W związku z tym zaczęła się długa dyskusja.

24. 4. 1938 r. staraniem Akademickiego Koła Kaszubów odbyła się uroczysta, żałobna akademia na cześć — „Wodce decha dr. Majkowskiego". — Młoda inteligencja kaszubska złożyła u stóp wielkiego syna ziemi kaszubskiej swoje współczucie i hołd. Wzruszyła się dusza Kaszubów, że niejeden spuścił głowę i łzę uronił.

14 lipca 1938 r. wystawiło Koło sztukę Franciszka Tredera pod tytułem „Wreje", wierny obraz sceniczny z życia codziennego ludu naszego, ożywiony różnemi anegdotami, dowcipami i przysłowiami kaszubskimi.

Widząc zaniedbanie, upadek i zniekształcenie sztuki ludowej, szczególnie sznycerskiej, rzuciło Koło myśl utworzenia w Kartuzach „Towarzystwo Ochrony Kaszubskiej Sztuki i Popierania Przemysłu Ludowego". Towarzystwo to z Kolką Józefem jako prezesem opiekowało się wszelkimi wyrobami sztuki ludowej i czuwało nad jej oryginalnością. W lokalu Towarzystwa utworzono wystawę kaszubskiej sztuki; w szczególności znajdowały się tam hafty oraz wzory Franciszki Majkowskiej, ceramika Noetzla (z Chmielna) i Meissnera Wł., wyroby rzeźbiarskie w drzewie i bursztynie Drewy (z Bielaw). Eksponaty te latem znajdowały chętnych nabywców wśród turystów i letników.

Akademickie Koło organizowało także cykl wykładów. Wygłoszone zostały m. in.: „O ideę pomorską" przez Komkowskiego Roberta, „Język prasłowiański ze szczególnym uwzględnieniem grupy lechickiej" przez mgr. M. Cyklowską, „Język czy gwara" przez ks. Franciszka Gruczę.

8 stycznia 1939 r. urządziło Koło Akademików wraz z Towarzystwem Popierania Przemysłu Ludowego wieczorek karnawałowy. Była to najwięcej udana zabawa w tym czasie.

15 stycznia 1939 r. przyjęło Koło w opiekę szkołę powszechną w Rątach i urządziło jej bogaty opłatek w podarunkach odzieżowych i szkolnych.

Dalej wytworzyła się w Kartuzach z ramienia Towarzystwa Sztuki i Popierania Przemysłu Ludowego Spółdzielnia Wytwórcza Przemysłu Ludowego „Checz". Spółdzielnia ta cieszyła się poparciem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

W lipcu 1939 r. z ramienia Akademickiego Koła powstał zespół tańców kaszubskich, który brał udział w objeździe i z innymi regionalnymi grupami z całej Polski. Chwile te nietylko dla uczestników, ale i dla społeczeństwa zostały w miłej pamięci.

Kaszubi zainteresowani zbierali się w swojej świetlicy w Kartuzach, gdzie ciemne i nudne wieczory zimowe, w dobrze opalonym i miłym lokalu, spędzali chwile na czytaniu gazet, czasopism kulturalnych, dalej na miłej zabawie przy grach towarzyskich np. przy szachu, bilardzie siatkowym itp.

AEKSANDER MAJKOWSKI (21)

Żëcé i Przigodë Remusa

Zvjercadło Kaszubskji.

(postępni vątk)

V gorę i v doł rzeka szła jakbe duktem vecętim a grabjine, wolczkji, vjerzbjine i vijągi wustavjiłe są nad złobem rzekji, jak ludze v procesji. Kjej jem z mojigo konja patrzeł rzeką v gorę, zdavało mje są, że sedzę v koscele dużim, że do voltorza dozdrzec njima. A wod strone tego njevjidzalnigo voltorza, wudboł jem sobje, muszi co do mje są zjavjic.

I zjavjiło są.

Noprzod vjidzoł jem pod wodę dalek dva bjołi płachce, chterne p'inęłe wodą ku mje. Z njich verastałe, czim bleżij, dvje szeje, zagjęte naksztołt łodeg maku, ale peszne i duże. A kjej przeplinąłe krótko, tej jem vjidzoł, że to kołpje bjoli, te same, chternem vjidzoł pod korunovaną jarząbjiną.

To bełe podług moji wudbe kołpje krolevjonkji zaklętigo zomku.

Przeplinęłe wone krotko brzegu. Tej zaczęłe mje są dzevovac. Wocze mjałe, jak ludze, a stronkę vkoł, jakbe czorne wokulore na woczach mądrich ludzi. A zdrzałe na mje, jakbe cos povjedzec chcałe. A jo stojoł cecho i żdoł.

Alem są njedożdoł. Raptem bo zeszłe ze mje woczami, nadęłe skrzidła i szłe v gorę rzekji, njewobrocivsze są razu. Kureszce znjiknęłe, zkąd ich przenjesło.

Na brzegu zaczął wujadac muj Gnjota. Tej zaczął wocskakivac vkoł drzeva, na chternim jo sedzoł jak na konju, chcące do mje.

Ale jak mu są to njewudało, vbjegł v rzekę i jął wodę szleptac, jakbe wod tidzenja njck nje pji.

Żebe nje Gnjota, krolevskji kołpje bełebe co povjedzałe. A mje won też przervoł moje przigodę, bo przeboczeł mje dobetk muj za lasem. Vzął jem tede nogji za pas i zrivoł nazod drogą, ehternam przeszedł. Gnjota priskoł wokoma mje. Chdzeroz traceł mje zemnim cnjikjem v gołe jakbe mje chcoł przerechlec, a tej vebjegł na przodk.

Tak żesma wobaji dobjegłe kuńca lasu.

Ku moji spokojnosce jo tero vjidzoł, że krove, są pasłe, jak noleżi, a wovjeczkji trzimałe są v gromadze nedalek. Z tego beł jem rod i rzekł jem do Gnjote:

— Gnjoto! Ten roz to nama wuszło sucim pękjem. Ale kjej te jesz roz wodbjegnjesz wod bedła, tej woboczisz!—

Ale Gnjota le zdrzoł na mje, dichające z vevarłim jęzekjem, bo so mesloł, że jo, Remus jem procem njego jak krovka: jak wodbiegnje tej ję muszi navrocec. Tak won i mje navrocoł wod zomknvjiska.

Kjej jem pod vjeczor nekoł do dom, rzekł jem do svoji dusze:

—Jutro pudzesz zos!—

V.

Jak Remus nalozł na zomkovjisku czarni gronk i złoti mjecz i jak won za to skorą zapłacel

Zavjitrzni svjat tego dnja smjoł są ze szczsecu. Słuńce z vesokjigo njeba tak rozsvjeceło całe pole, że navetk nomjizernjejszi bączk v rovje mogł so plece rozegrzac. Bezroga, nekające roz na levo roz na pravo z karną, sladkovało, co gvesno wodezdrzała wod Lize abo Gnadigo, na parzęc vepuszczonich. Gnjota ję navrocoł, ale bez gorzu, jakbe są cieszeł, że mô worądz do suvanju i szczekanju redosnigo. Jo wod njich zarvoł ti vjesołsce, żem gvjizdoł i skokoł, jak skore jakji po polu.

(Postępni vątk mdze)

Młodzież i starsi dumni byli, że duch kaszubski budzi się do życia, rozwija się i przyjmuje coraz większe kręgi na polu przemysłowym, kulturalnym i intelektualnym.

Niestety, wojna przeszkodziła temu. Zapał i duch zostały przytępione taktyką hitlerowców. Jedni już z naszego grona nie żyją, jak np. sędzia Paweł Wojewski, który został zamordowany, inni znowu zostali wysłani do obozów, pozostałych gnębiono psychicznie. Mimo przejść okropnych, duch został w Kartuzach ten sam. Ziarno rzucone przed wojną na odpowiedni grunt niewątpliwie dojrzeje i wyda plon w postaci odbudowy zrujnowanych sześciu lat przez hakatę.

Z frontu świadczeń rzeczowych na Kaszubach

Świadczenia rzeczowe palącą sprawą

Od udania się akcji świadczeń rzeczowych zależy wyżywienie narodu aż do żniw 194 6r. Pracujący mieszkańcy miast, robotnicy i urzędnicy będą mogli wykonywać ciężkie swoje obowiązki tylko w wypadku, jeśli rolnik wykona nałożone nań świadczenia rzeczowe. Inaczej miasta i okręgi przemysłowe będą przymierać głodem, a wieś nie otrzyma potrzebnych jej do życia i racjonalnego prowadzenia gospodarstwa artykułów przemysłowych. Odstawa zboża i kartofli znacznie się ostatnio poprawiła, jest jednak jeszcze w dalszym ciągu na terenie większości województw nie zadowalająca. Pobieżne tylko przejrzenie zestawień liczbowych odstawionych świadczeń rzeczowych wykazuje, że w stosunku do ustalonego planu cała akcja jest jeszcze daleko w polu. Kolejno najlepiej dotychczas wykonały plan świadczeń województwa: Gdańsk, Łódź, Bydgoszcz, Rzeszów, Poznań, Kraków. Minister Aprowizacji i Handlu Sztachelski oświadczył 6 bm. na zjeździe w Warszawie, że „uzyskane wyniki są niewystarczające i nie pokryją zapotrzebowania" oraz słusznie zaznaczył, że „te województwa, które teraz dały dużo, w następnych miesiącach siłą rzeczy będą dawać mniej, bo już wypełnią swoje 100 proc. Jeśli więc w tych wlokących się województwach nie nastąpi przełom — staniemy wobec całkowitego braku wpływów".

Oczywiście nie należy oczu zamykać na istniejące obiektywne trudności. Pracę opóźnia brak środków lokomocji i wagonów kolejowych, często sieć kolejowa jest zbyt mało pojemna, omłoty jeszcze nie skończone, brak sprzężaju, wyniszczone pogłowie, ogólne zniszczenie wojenne, brak odpowiednio zorganizowanych punktów zsypu i wykwalifikowanego personelu. Natomiast trudności mające podłoże subjektywne, jak opieszałość lub nawet świadome stawianie przeszkód winny być łamane przy pomocy sankcji karnej.

Celem zachęcenia całej wsi do jak najszybszego dopełnienia planu świadczeń, władze administracyjne rozwinęły szeroką akcję premiową i przydziałów specjalnych. W ramach akcji specjalnej rozprowadzono na obszarze całej Polski duże ilości żelaza walcowanego, blachy cynkowej, gwoździ, odlewów, naczyń emaliowanych, hufnali, wideł, łopat, drutu, kieratów, młockarni, sieczkarni, bron, pługów, nawozów sztucznych, artykułów budowlanych i włókienniczych itd.

System premiowania wyników akcji świadczeń rzeczowych da dobre rezultaty i winien być zastosowany na całym terenie kraju. Wydaje się więc słuszną decyzja władz ażeby udzielanie premii zastosować również w okręgu Pomorza Zachodniego. Świadczenia rzeczowe, wynoszące w tym roku 18 proc. produkcji zboża i 9 proc. produkcji ziemniaków, tj. mniej niż w roku ubiegłym, muszą być wykonane w 100 procentach. Gra idzie o stawkę nie byle jaką, chodzi o aprowizacyjne „być albo nie być" polskiego świata pracy.

NA GBURSTVJE

Komunikat Ministerstwa Leśnictwa

W zwiazku z niezmniejszającymi się w dalszym ciągu trudnościami nabycia węgla dla potrzeb opałowych władz, urzędów, instytucji i przedsiębiorstw użyteczności publicznej (szkoły, szpitale, piekarnie itp.) oraz dla ludności, polecam podać krytycznej rozwadze, czy wysokość użytkowania na r. 1945-46 podana przez Ministerstwo, zapewnia uzyskanie niezbędnego minimum opału na powyższe cele.

Jeżeli okaże się, że ilość ta jest niewystarczająca, to należy niezwłocznie wystąpic do Ministerstwa z wnioskiem o podniesienie eksploatacji opału przeznaczając na ten cel najgorsze pod względem jakości technicznej drzewostany (t. zw. opałowe, niedoręby wojenne, złomy i wywroty (huragan lipcowy) oraz inne użytki przygodne a w szczególności karpinę, której olbrzyme ilości spoczywają wszędzie po lasach w ziemi, gdzie stopniowo bezproduktywnie niszczeją. Po zatwierdzeniu wniosku przez Ministerstwo, Dyrekcja rozdzieli odnośną masę drewna między Nadleśnictwa z równoczesnym poleceniem opracowania dodatkowych wniosków cięć, które zatwierdzi we własnej kompetencji.

Karpinę należy pozyskać głównie kosztem nabywców.

Dla zachęcenia ludności oraz władz i różnych instytucji do pozyskania karpiny własnym wysiłkiem, Ministerstwo obniża niniejszm na okres od 1. 10. — 31. 12. 1945 r. cenę 1 mq karpiny w ziemi z 45 zł n a15 zł. O powyższym należy niezwłocznie powiadomić Urzędy Wojewódzkie, Powiatowe i Gmnę, Związek Samopomocy Chłopskiej oraz ludność, z równoczesnym apelem, by nie zwlekając przystąpiły gremialnie do planowej eksploatacji karpiny dla zapotrzebowania się w bardzo dobry i wyjątkowo tani opał na zbliżającą się zimę.

W końcu zwracam uwagę, że gdzie na skutek wyeksploatowania karpiny zachodziłoby niebezpieczeństwo uruchomienia się gleby (suche piaski IV i V bonitacji), kopanie pniaków należy zaniechać, a zamiast tego zrzynać przy ziemi wysokie pnie, pochodzące z eksploatacji wojennej i defraudacji. Samo kopanie karpiny należy przeprowadzić w pierwszym rzędzie w drzewostanach silnie przerzedzonych, co w konerwacji może sprowadzić naturalny obsiew.

Minister (—) Inż. Iwanowski.

Tłoczono w Drukarni Wejherowo pod Zarządem Państwowym.

Nr. 106 — K.